Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 14/26 MAJA. № 41 ROK 1852

O POTRZEBIE HODOWANIA PIJAWEK.

Pijawki tyle użyteczne dla człowieka, (które nie zawsze bańkami zastąpione być mogą, gdyż brak dopiero onych, a ztąd znacznie podniesiona cena, nie dla każdego w potrzebie przystępna, drugie wywołały) żyły dawniéj w kraju naszym w wielkiéj ilości, w stanie dzikim, w ługach wodą zalanych ich naturze odpowiednich, lecz dziś stały się tak rzakiemi, że mimo zakazu wyprowadzania ich za granicę, na potrzeby nasze w większéj części z zagranicy sprowadzać je musimy, drogo opłacać, co każdemu jest wiadomo.

Upowszechnione użycie pijawek w sztuce lekarskiéj, a ztąd wykupowanie przez spekulantów do obcych krajów, postęp gospodarstwa rolnego, osuszenie bagien, lata suche, a w końcu nieoględne nasze postępowanie, stały się przyczyną ich zagłady.—One przecież, oprócz wielkiéj swéj użyteczności gdy idzie o zdrowie człowieka, stanowić mogą obszerny handel zagraniczny, a zatém do bogactwa krajowego zaliczyć się dają.

Podług bowiem sprawozdania na posiedzeniu Akademji Francuskiéj w roku 1834, pana Mereau de Jounes- Francja sprowadzała z Polski, Galicji, a szczególniéj z Węgier początkowo pijawek

		sztuk 5,900
w roku 1825	. . . .	» 9,000.000
» 1826	. . . .	» 21,000.000
» 1827	. . . .	» 31,000.000
» 1828	. . . .	» 26,000.000
» 1829	. . . .	» 44,000.000
» 1830	. . . .	» 33.000.000
» 1831	. . . .	» 36,000.000
» 1832	. . . .	» 57,487,000

z téj liczby, oprócz zakładów cyruliczych same szpitale w Paryżu do 6,000,000 sztuk potrzebują.

W Anglji, ponieważ pijawki są rzadkie, ze stałego lądu przeszło do 70.000,000 sztuk rocznie bywa sprowadzanych i drogo płaconych.

W samym Londynie liweranci miesięcznie po 800,000 sztuk dostarczają z Hamburga i Szczecina, dla czego pan Biesiekierski, członek Towarzystwa Rolniczego w Prusach, w artykule umieszczonym w Gazecie Handlowéj z roku 1849 Nr. 23 słusznie ubolewa, że właściciele wód nie starali się zyskać od cudzoziemskich spekulantów dla dobra kraju corocznie po kilka miljonów złotych polskich.

Uderzony ową potężną ilością wykupywanych pijawek na potrzeby zagraniczne, ową wygórowaną u nas ceną, częstokroć bowiem płaci się od przystawiania jednéj sztuki od 30 do 45 kopiejek srebrem, a mimo to, czyż można być pewnym, że pijawki te są zdrowe, że nie były niedawno przystawiane, a niewytrawiwszy reszty krwi, téj saméj choroby innéj osobie nie udzielą? powziąłem myśl założenia pijawczarni, w którychbym mógł mieć jak największą ilość pijawek swego chowu, jak najtańszym kosztem; a wiedząc, że zakładane u nas z całą ścisłością przepisów pijawczarnie, nie odpowiedziały wcale oczekiwaniu, bo zalecane i przyjęte wykładania boków i spodu pijawczarni balami lub kamieniami, w guście cebrów jest złe zupełnie, gdyż odejmuje pijawce pożywienie jakie mieć może z roślin i schronienie na zimę, oziębia wodę, do psucia jéj się przyczynia, a zatém pijawki nietylko mnożyć się niebędą, ale wyginą.

Przyjąłem zatém zupełnie odmienny system, do którego natura wskazała mi drogę, i najpomyślniejszy otrzymałem skutek, bo z kilkuset starych, z jednorocznego przybytku mam kilkadziesiąt tysięcy młodych pijawek, z których starsze już są wykształcone.

Za zmianą systemu urządzenia pijawczarni, po zbadaniu szczęśliwie natury tych użytecznych istot, poszły i inne zmiany; przekonałem się bowiem, że lubo w niższym stopniu jednakowoż widzą, słyszą, i węch posiadają; że obdarzone są troskliwością o swoje potomstwo, które początkowo własną krwią żywią; zbadawszy równie co im służy za pokarm, jak się rozmnażają, co im szkodzi a co pomaga czyli od chorób chroni, odpowiednio zaprawiłem wodę i ta lubo nie od hodząca (gdyż inaczéj wyszłyby młode pijawki, które przez sito łatwo się przeciskają), jest w stanie zdrowym, posilnym, przez co popęd płciowy tak silny u nich się objawia, że od najwcześniejszéj wiosny do końca listopada się mnożą.—Śmiało więc liczyć można z każdéj sztuki staréj pijawki przybytku rocznego sztuk 100; mówię z każdéj bo każda rodzi, są bowiem obupłciowe czyli hermofrodity.

O pijawkach i pijawczarniach wiele już pisano; lecz natura ich niebyła dotąd dokładnie zbadaną, a ztąd i obchodzenie się z niemi niemogło być trafne.

Naturaliści, jako to: P. Blanville dostrzegł, że pijawka (hirudo medicinalis) opatrzona jest pięciu parami ócz, a punkta oczne są bardzo zbliżone do siebie. P. Oken dostrzegł że (hirudo octoculatus valgaris) ma ich ośm, (hirudo murictata) posiada 6 ócz; lecz prawdziwy użytek tych punktów ocznych dotąd nie jest wiadomy, lubo Blanville niewątpi, że to są ślady oczów, jednakże czy posiadają możność widzenia pozostało jeszcze sprawdzić, i dla tego punkta te Blanville nazywa punktami fałszywemi ócz (points pseudo oculaires).

Ja chcąc się przekonać czy istotnie widzą, rozpuściłem odliczoną ilość pijawek w nocy, w ciemnéj stancji; gdy się porozchodziły, wniosłem zapaloną świecę z ombrelką i postawiłem na podłodze, a wszystkie pijawki do niéj się zeszły i na lichtarz powchodziły; próby te kilka razy powtarzałem;—wyjąłem znowu z sadzawki parę sztuk pijawek i opodal położyłem, a zawsze do sadzawki trafiły.

W dziełku lwowskiém, z roku 1836, pod tytułem: »Nauka chowu, utrzymywania i przewożenia pijawek lekarskich«—podany sposób odsadzania młodych pijawek, to jest: wybierania jaj, czyli skrzeku pijawczego z jednéj sadzawki i przenoszenia ich do drugiéj—nie jest dobry.—Daléj, czas rozmnażania się przez różnych autorów naznaczany raz na rok, także ulega zmianie, bo skutkiem zaprawy wody, przez jéj posilność, mnożą się od najwcześniejszéj wiosny do najpóźniejszéj jesieni i zamiast 12 sztuk, 100 jest przybytku.—O czém téj wiosny się przekonałem—a te w trzecim roku już są zdatne do użycia.

Dodatek w dziełku lwowskiém, o odkrytym nowym gatunku pijawek u p. Jasińskiego, »na str. 12« muszę objaśnić, że to nie jest wcale inny gatunek, ale płód dobrych lekarskich pijawek.

Lecz że to pismo moje jest ogółowe, po ukończeniu zaczętych w tym względzie układów, lub inne obszerne i poprawne wyjdzie—lub sam zajmę się zakładaniem pijawczarni.

W roku zeszłym z zebranych doświadczeń, które dotąd znacznie się powiększyły, zrobiłem opis, a nie wiadomy mi z nazwiska, przeczytawszy takowy, nadesłał swą recenzję, którą dowodząc, że niema potrzeby zakładania u nas pijawczarni, zdanie swe oparł na taktach:

1. Że lubo z Polski wyprowadzono pijawki, a ztąd łowienie ich dla braku prawie niema miejsca, to przecież niedostatek ten musi być zkądinąd lub innym sposobem zastąpiony.

2. Że może pijawki niebędą potém w tak rozległém użyciu w sztuce lekarskiéj.

3. Że aptekarze i cyrulicy hodują je w cebrach, zatém radzi hodować je dziko w bagnach, czego Anglja i Francja, jako narody przemysłowe, zrobić niemogą gdyż dawno już te miejsca obsuszyły, zamieniając je na pola, łąki, pastwiska.

4. Że skoro tak potężny handel i nadal się utrzyma, to Prusy i Austrja, u których znacznie spoczywa ten handel, nie zechcą się wyzuć z korzyści i pomyślą zapewne o założeniu u siebie, i to na wielką skalę pijawczarni.

5. Że o pijawkach i pijawczarniach tyle już pisano że nic do życzenia niepozostaje.

Zdziwiła mię taka recenzja, w mych rękach w oryginale będąca, która lubo nie zasługuje na odpowiedź, wszelako wnosząc, że ta może stać się użyteczną recenzentowi, więc ją w krótkości udzielam:

ad 1°. Zasadą ekonomii politycznéj jest, jak najwięcéj produktów wysyłać z swego kraju, a za nie wprowadzać kapitały, bo to zapewnia dobry byt mieszkańcom; przeciwnie gdy musimy kupować to co możemy taniéj osiągnąć z własnéj ziemi i kapitały wydawać, dowodzi zły rząd gospodarski, do biedy i upadku prowadzący.

ad 2°. Wtenczas pijawki niebędą potrzebne w sztuce lekarskiéj gdy ludzie przestaną chorować, a niewiem czy téj błogiéj chwili spodziéwać się można.

ad 3°. Hodowanie pijawek przez lekarzy i cyrulików o ile jest bardzo rzadkie o tyle wcale nie wpłynęło na obniżenie ceny.

ad 4°. Zostawując tylko Prusakom i Austrjakom hodowanie pijawek, i prowadzenie niemi tak obszernego handlu, okazał brak dumy narodowéj bo lubo narody tamte mogłyby być przemyślniejsze, służy nam prawo przecież o czém użytecznem pomyśleć, z czego społeczność nasza korzyśćby odniosła.

ad 5°. Pismo samych pijawek nie zastąpi, a stosunek jego do zaspokojenia potrzeby jest ten sam, jak przeczytacie jadłospisu zamiast zjedzenia smacznego obiadu.

Józef Przybysławski, P. L. R.

KILKA UWAG O HODOWANIU OWIEC.

Et nos aramus.

Już dawniéj miałem zamiar podać moje spostrzeżenia spółziomkom, którzy będą u siebie stada owiec zaprowadzali, w widokach gospodarskiego pożytku, pragnąc im oszczędzić strat z błąkania się za opinjami, jakich sam doznałem.—Artykuł p. Fibicha, zamieszczony pod datą 7 marca r. b. w 19 Korrespondenta, tę myśl rozbudził i skłonił mnie do napisania.

Często się teraz słyszeć daje pytanie, czy niebyłoby korzystniéj zaprowadzać owce z grubą wełną: z czego wnosićby można o zawiedzionych widokach w hodowaniu owiec cienkowełnistych.—Autor pomienionego artykułu dokładnie nam opisał owce o wełnie grubéj, jakie są u wszystkich włościan, i trafnie wypatrzył ich przemysł, w zatrzymywaniu młodych tylko owiec do chowu, a korzystnéj przedaży na rzeź póki jeszcze nieprzestarzeją. Do opisu téj rassy, polską zwanéj, to jeszcze dodaćby wypadało, że owce u włościan niewymagają biegłego owczarza, soli, lekarstw, pasą się razem z bydłem od wschodu słońca do zachodu, bez względu na rosy i deszcze. Przecież mimo te ich zalety, niemożna im przyznać pierwszeństwa, przed poprawnemi, do chowu po folwarkach, co jednak rozumiem o nisko poprawnych stadach. Wysoko poprawne stanowią wyjątek, i tam tylko korzystnie utrzymywać się mogą, gdzie im sprzyja racyonalne gospodarstwo, przy znacznéj możności właściciela, oraz widoku na sprzedaż tryków; bez tych warunków nieprzynoszą czystego dochodu, lub daleko mniejszy, niżeli nisko poprawne.

W przejściu od grubéj wełny do nisko-poprawnéj podnosi się gatunek wełny i jéj waga przy równych kosztach żywienia; lecz idąc daléj od miernéj do wysokiéj poprawy cienkości, zachodzi stosunek odwrotny: im cieńsze będą owce, tém kosztowniejsze ich utrzymanie, a waga runa będzie się zmniejszać, czego niewynagrodzi wyższa cena centnarów.

Chcę usprawiedliwić moje uwagi i rzucić więcéj światła na przedmiot; w drodze porównania spostrzeżeń, idę za przykładem p. Fibicha, i łączę historyczny opis własnych w téj mierze doświadczeń.

W roku 1818, obejmując gospodarstwo, zastałem u włościan rassę grubych owiec już wyżéj wspomnianą, lecz po folwarkach i u owczarzy były stada inszego gatunku grubych owiec, cabankami zwanych. Dobrze okryte, wełna na nich spuszczała się do dołu w kształcie rozwiniętych loków, była dłuższa i podatniejsza do domowego przędzenia; dawały runo okazałe, lecz małéj wagi; im lepiéj wyżywione, tém łatwiéj przy strzyży wełna sama spadała, gubiły jéj też niemało.—Właściciele utrzymywali przy cabankach kosztowego owczarza, któren miał być biegłym w sztuce wybierania paśników i leczenia na różne defekta. Dostawały sól i prezerwatywy, niewypuszczano ich na paśnik aż po oschnięciu rosy, niepojono wcale, słowem był to zbyt troskliwy sposób hodowania, przyczém jednak mało im udzielano siana, słomę tylko ozimną i grochowiny; to też duże procenta tych owiec upadały przez zimę, w lato zaś miały więcéj mleka nad potrzebę jagniąt, hurtowały do późnéj jesieni, zwłaszcza iż hurtowisko po św. Jadwidze było dla owczarza. Takiemi były i moje owce, takie trzymano w całéj okolicy. Dopiero około roku 1823 Löntz sprowadził tu merynosy, podobno ze Szląska; niezalecały się wysoką cienkością wełny, lecz runem gęsto nabitém i ważném, z tryka dobrze żywionego sześć funtów przechodzącém. Biorąc tryki takowe, doczekałem się na moich owcach znacznéj poprawy: zaczęły coraz więcéj wydawać wełny na wagę i popłatniejszéj, coraz trwaléj donosiły ją do strzyży. Teraz, kiedy się jeszcze mięszają runa grubéj wełny, cieńsze przy mniejszéj objętości więcéj ważyły. W początkach zatém poprawy sprawdza się co p. Fibich wyraził, że waga jest na korzyść przy cieńszéj wełnie.—Zachęcony pożytkiem z ulepszenia, nabyłem część owiec takich jak tryki i trzymałem się tego gatunku aż do roku 1835, upatrując najwięcéj w tém pożytku, ażeby mieć dużo wełny, owce dobrze okryte, wytrwałe na zimna naszego klimatu, trzymające się w dobréj tuszy i pokarmiste dla jagniąt. W latach następnych zacząłem poszukiwać cieńszych tryków z pochodzenia Saskiego, o szlachetniejszych przymiotach, dokładałem starania ażeby owczarnię utrzymać jak można najlepiéj, i doprowadziłem ją też do znacznego postępu w cienkości. Już od lat 10 moją wełnę biorą pierwsi kupcy i fabrykanci na jarmarku warszawskim, kiedy jednak porównam dochód z owczarni z kosztami utrzymania, zwłaszcza przy drogiém sianie, to w niektórych latach rezultat wypada in minus.

Dwie główne tego uważam przyczyny:

1. Że utrzymanie owiec z cienką wełną o wiele jest kosztowniejsze, gdyż te indywidua w miarę postępu klassy, stają się znacznie delikatniejszemi. I tak, między moją 1szą i 2gą klassą lubo różnica więcéj na wyrównaniu jak na cienkości zależy, przecież już pierwsza klassa więcéj wygody potrzebuje.—2. Że im cieńsza jest wełna, tém mniéj waży w ogóle; i tak, gdy się u mnie pakuje klasami, trzeba dwa a czasem trzy runa więcéj na kamień z pierwszéj klasy.

Z mojéj gospodarskiéj kontroli; utrzymywanéj od r. 1833 aż dotąd, okazuje się, że w pierwszym okresie poprawy, równa cena kamienia przynosiła złp. 1 więcéj za runo, albo że przy niższéj cenie o 12 tal. na centnarze, takaż sama cena za runo] wypadała.—Objaśnię to przykładami:

W r. 1833 sprzedałem cent. po tal. 48, miałem za runo zł. 5 gr. 11
W r. 1834 » » 48 » » 5 gr. 12
W r. 1842 » » 48 » » 4 gr. 11

Drugi przykład.

W r. 1839 centnar po 61 za runo miałem zł. 7 gr. —
W r. 1841 » 60 » 5 gr. 9.
W r. 1845 » 72 » 6 gr. 10.

Cały szereg podobnych zapisywań z lat 19 usprawiedliwia moje przekonanie, ile gdy insze przyczyny wpływać niemogły na tę uderzającą różnicę w pożytku ze sztuki. Nietrzymałem skopów tylko własnego chowu; różnica ich liczby w różnych latach mało znaczyła w w stosunku do stada całego, lubo i na nią zwracałem uwagę, a sprzedaż skopów do dochodu liczyłem. Owce stare z początku dłużéj były zatrzymywane dla rasy, lecz właśnie w późniejszych latach, usuwałem je daleko prędzéj. Widząc iż z postępem cienkości cała gromada staje się delikatniejszą, dodawałem jéj coraz więcéj wygody, przeznaczając w zimie po dwa funty dobrego siana lub koniczyny dla maciorek, a przy koceniu obficiéj; jednak wiele ich niemiało dla jagniąt mleka, które trzeba wypraszać za pomocą kuchów, gdzie niema wywaru; uciekam się teraz do wykotu majowego: jaki będzie rezultat czas późniejszy okaże.

Cena centnarów wełny jestułudzająca, jeżeli się nieobliczy ile wypada za runo z każdéj owiec sztuki; może nie wszyscy robią w tém ścisły rachunek, dosyć jednak głośno na jarmarku słyszéć się dają skargi producentów, że cieńsza wełna kosztów niewynagrodziła, chyba gdzie są pokryte sprzedażą baranów.

Z takich więc zasad nowym gospodarzom w owczarstwie radzę gatunki nisko lub średnio poprawne, lecz z nabitą wełną. Właścicielom zaś stad cieńszych życzyćby należało tryków, zalecających się obfitością wełny, niełatwych do znalezienia razem z wszelkiemi przymiotami i dostępną ceną.

Na przeszłym jarmarku widziałem kilku tryków z stad Księcia Lichnoskiego; przy nich runa cienkie i bardzo nabitę, miały mieć dużo wagi. Myślę żeby nieszkodziło naszym sztamowym owczarniom, zapomódz się w podobne tryki, już to dla pomnożenia wełny na swych elektoralnych stadach, już dla ożywienia konkurencji o ich własne tryki na przyszłość, co byłoby z pożytkiem dla całego kraju w téj tak ważnéj gałęzi przemysłu rolniczego.

W. P. Obywatel z Pow. Pułtuskiego.

UPRAWA PASTERNAKU.

(Dokończenie).

Skoro się najmniéj ziemia ogrzeje, pasternak zaraz na dobre rość zaczyna. Gdy ziemia z oozimy zaczyna pękać, wtedy z największą korzyścią dla rośliny porusza się motyką powierzchnia ziemi. Nic się tak nieprzyczynia do spiesznego wzrostu pasternaku, jak właśnie to poruszenie, i to już zwykle wystarcza.

Nie przekonałem się, aby było pożytecznie ziemią obrzucać pasternak; między obrzuconym a nieobrzuconym nie było prawie żadnéj różnicy.

Czas, w którym pasienie bydła pasternakiem zacząć mamy, zawisł od ilości pasternaku, od jego rychlejszego lub późniejszego wzrostu, lub nareszcie, od braku lub dostatku paszy zimowéj. Ale się tak zawsze urządzić trzeba, żeby z wolna przejść z suchéj na zieloną paszę. Ku temu celowi z początku przez tydzień przymięszywać trzeba w coraz większych ilościach pasternak, który późniéj bez przymięszywania jeść bydło może, dopóki inne pastewne rośliny nie dorosną. Na ten sposób można cały kwiecień i pierwszą połowę maja bydło żywić. Korzeń pasternaku w pierwszych tygodniach, co do pożywności, stoi na jednym stopniu z marchwią. Daje się bydłu razem z nacią. Nać i 4 do 5 stóp wysokie łodygi, aż do czasu, gdy kwitnąć zaczyna, bydło chciwie pożera i lubi je dla aromatycznego zapachu. Pasternak, w dostatecznéj ilości krowom dany, przymnaża im mleko i dla tego samego należałoby pasternakiem bydło żywić. Ani mleka ani masła nie czuć aromatycznym zapachem; owszem, masło jest bardzo przednie i mniéj śmietany trzeba na funt masła, niż dawniéj, gdy krowy jeszcze nie były żywione pasternakiem. Oczywisty ztąd pożytek. W przecięciu trzeba do dostatecznego wyżywienia krowy średniéj wielkości na dzień 100 funtów naci i korzeni razem.—Jeżeli można 26 sztuk bydła rosłego przez 19 dni żywić pasternakiem, zebranym z 135 kwadr. prętów roli, natenczas sprzęt takowéj paszy z morgi wyniesie:

$$100 \times 26 \times 19 = \frac{\frac{(29{,}400 \times 180)}{135}}{100} = 356 \text{ centnarów.}$$

Nikt nie może żądać lepszego zbioru.

Z powyżéj oznaczonéj ilości 100 funtów dziennéj paszy dla jednéj krowy, można obliczyć takową paszę na wartość w sianie. 100 funtów żywéj wagi krów wymagają dziennie $3\frac{1}{2}$ funta siana; gdy zaś w przecięciu krowy mają 950 funtów wagi, więc w 100 funtach pasternaku, krowa zjadła niejako $9\frac{1}{2} \times 3\frac{1}{2} = 33\frac{1}{4}$ funta siana. A że w pierwszych tygodniach korzenie są pożywniejsze niźli nać i łodygi, więc bezpiecznie przyjąć można, że 100 funt. korzeni pasternaku równają się 36 fun. siana. Chociaż późniéj soki w nać, łodygi i kwiaty przechodzą, jednakże zawsze bydło pasternak smacznie zjada, a krowom, jak się to już rzekło, nietylko mleka przybędzie, ale i mięsa przybywa.

Samych korzeni z morgi można zebrać 150 centnarów naci i łodyg 206 cent. Nie jest to wszakże zupełny zbiór z morgi, ale jako taki, który zbieramy zaczynając paść bydło, gdy pasternak jest $1\frac{1}{2}$ stopy wysoki, aż do czasu kwitnienia. Całkowity zbiór z morgi 300 ct. których wartość w sianie $99\frac{3}{4}$ cent. Ma się rozumieć, iż tylko pod sprzyjającemi okolicznościami podobny plon zbierzemy; ale i zbiór 206 cent.$=69\frac{1}{2}$ cent. siana, okazuje dosadnie, że im pomyślniejsze okoliczności zachodzą, tém korzystniejszą będzie uprawa pasternaku.

Jeźli się tylko nać zrzyna, a korzenie w ziemi zostają, wypuszcza one na nowo i można je 2 lub 3 razy zrzynać. Lecz tego nikomu radzić nie można, pasternak bowiem łatwo się rozkrzewi, a potém nietylko że się trudno da wykorzenić, ale i zbiór naci nie jest donośny.

Najlepiéj jest zaraz po sprzęcie pasternaku rolę zorać i jęczmieniem lub lnem zasiać, a można być pewnym dobrego zbioru. Można także pod jęczmień koniczynę lub lucernę zasiać, bo i te bardzo obfitować będą. Dla tego też sposób takowego użytkowania zalecamy.—Również i buraki cukrowe, w następnym roku zasadzone, są dobre. Każdy gospodarz, chodujący pasternak, będzie się starał, aby stosowne rośliny zasiać po pasternaku. Chcąc mieć z pasternaku nasienie, trzeba w miejscu zasłonioném od wielkich wiatrów zostawić kilka prętów kwadr. pasternaku i ziemię jeszcze raz poruszyć. Im lepsze i piękniejsze korzenie się zostawi, tym nasienie doskonalsze. Nasienie, które kilka lat zdolność kiełkowania zatrzymuje, dla tego trzeba zasłaniać od wiatrów, gdyż dojrzałe ziarna łatwo się wykruszą. Dobrze ten robi, kto w jesieni wykopawszy pasternak, wybiera najpiękniejsze korzonki, przechowywa je w dole w suchym piasku, a na wiosnę do tego przeznaczoném spokojném miejscu zasadzi, poruszając od czasu do czasu ziemię, dopóki się pasternak nie rozkrzewi. Dojrzałe, brunatne baldaszki z nasieniem urznąwszy i wysuszywszy je na górze, wykruszają się z łatwością, a nasienie rzeszotem wyczyści.—Zaraz na początku uczyniłem wzmiankę o chorobie pasternaku w czasie, gdy najwięcéj soków w nim krąży, to jest na początku kwietnia. Przy wilgotnociepłém powietrzu sok występuje na zewnątrz łodygi i liścia, okazując się w kształcie słodkiéj żółto-brunatnéj miodunki; sok ten pszczoły bardzo lubią; zalewa on zwolna wszystkie pory rośliny, twardnieje, nie pozwala zbytniéj wilgoci wyparować, i tamuje tym sposobem oddziaływanie soków pożywnych z atmosfery powietrza. Dla téj przyczyny nasienie niewykształcone jeszcze, dojrzewa za rychło. Ale jeszcze i co innego przyczynia się do choroby. Czynię tu dla tego wzmiankę o tém, że może przez doświadczenie do tego dojdziemy, iż wysadkom pasternaku znajdziemy i dobierzemy miejsce stosowne, gdzie choroba ta tylko w małym stopniu, lub wcale się nie pokaże.

Nr. 9gi Tomu XXgo Roczników Gospodarstwa Krajowego, wyszedł z druku i zawiera w sobie:

Rozprawy, Opisy i Rozbiory. Wiadomość o cukrownictwie w północnéj Francji; przez Dominika Rynkiewicza b. dyrektora rafinerji cukru pp. Perier w Paryżu.—Rozprawy niemieckich ziemskich gospodarzy w Gracu o hodowaniu bydła rogatego.—O środkach ulepszenia rolnictwa (dalszy ciąg kodeksu Sinclair'a); przez A. hr. Z.—Środki praktyczne zagospodarowania lasów prywatnych; przez Auleitnera.

Rozmaitości i korrespondencje. Odpowiedź na drugi list z Wołynia; przez S. A.—Jakim sposobem niezamarzniętą, a pokrytą śniegiem oziminę uchronić od wyprzenia; przez tegoż.—O ospie owczéj; przez tegoż.—Zwyczaj godny zaniedbania.—O zasiewie zboża.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 19 maja. Dowozy były od poniedziałku małe, wyjąwszy mąki zagranicznéj i jęczmienia. Dzisiejszy targ tutejszy nie wielu ściągnął kupców, a sprzedaż pszenicy mocno się ograniczyła, skutkiem wielkiéj ilości mąki Amerykańskiéj ciążącéj na targu. Dla tego ceny notować można według poniedziałkowéj stopy. Pszenica 45 szylingów 8 pens. kwarter (złp. 38 groszy 2 korzec), jęczmień 30 szylingów 11 p. (zł. 25 gr. 20 korzec), owies 19 sz. 10 p. (zł. 16 gr. 12 korzec), żyto 32 sz. 7 p. (zł. 27 gr. 3 korzec), groch 27 sz. 8 p. (zł. 22 gr. 29 korzec). Dowieziono w tym tygodniu z zagranicy: Pszenicy ze stałego lądu 1620, jęczmienia 8,380; owsa 3250 kwar. Mąki 25,710 fts.

Gdańsk 21 maja. Poczty angielskie nie przynoszą żadnéj w cenach zbożowych odmiany. Pszenice krajowe i zagraniczne po dawnych odchodziły cenach, a tylko w kupujących więcéj łatwości w sprzedających zaś więcéj oporu widziano. Dowozy zagraniczne są nadzwyczaj małe z wyjątkiem amerykańskiéj mąki zimą nagromadzonéj a z otworzeniem nawigacji jednorazowie wysłanéj. Ta jedna okoliczność uciska targi lecz skoro pierwsze transporta umieszczą się w konsumcji, poprawa cen jest prawdopodobną gdyż krajowe zapasy w ciągu zimy, bardzo się uszczupliły. Od kilku dni w Anglji ciepłe przechodzą deszcze. Pszenica w polu nieźle stoi, ale zasiewy jarzynne powszechnie bardzo wiele do życzenia zostawiają.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	3964	3122	—	16204	—		596		150
z zagran.	3672	8380	—	3906	—		35		4141

Mąki z kraju cent. 23,940, z zagranicy 69,111.

W pozycji targów holenderskich nic nowego nie zaszło. Obrot interesów był ograniczony głównie dla wysokich żądań sprzedających.

Nad Renem konsumcja wielka i wysokie ceny we Francji i Belgji pomimo posuchy, w handlu zbożowym zupełna stagnacja, i dążność ku zniżeniu.

Głównym upłynionego tygodnia faktem jest stanowcze podniesie nie się cen żyta na wszystkich bez wyjątku niemieckich targach, a których jak się zdaje dalszy postęp jest możebny, bo zasoby wszędzie małe, a potrzeby konsumcji coraz się zwiększać będą.

W braku rozkazów angielskich; tudzież w obec wysokich żądań, ruch na Gdańskiéj giełdzie był mały i w ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 292, żyta 144, jęczmienia 6.

Ziarna Sandomierskie przychodzą w niskich gatunkach i wadze zboża z Buga, nie dosięgną przeszłorocznéj piękności, i dotąd pszenice Gostyńskie, Kujawskie i Wyszogrodzkie pod względem wagi i koloru trzymają czoło, oraz najwyższe utrzymują ceny, żyto przy małém żądaniu ciągle się zwolna podnosi i poprawy od 2ch tygodni do 15 tal. na łaszcie możemy notować.

Płacono za łaszt pszenicy:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	125 — 127	370 —380	27 25 — 28 17
	128 — 130	388 —417½	29 6 — 31 3
	130 — 132⅓	410 —470	30 25 — 35 10
Żyta	118 — 120	346 —360	26 — — 27 2
	— — 122	— —365	— — — 27 14
Jęczm.	— — 106	— —246	— — — 18 15
Groch celny		— —330	— — — 24 24

Od kilku dni czas mamy piękny i ciepły, ale wiatry ciągle północno-wschodnie. Pszenica dobrze na polach stoi. żyto ogólnie słabiéj, o jarzynach zaledwo coś powiedzieć można. Kartofle dotąd śladu życia nie dały.

Na 20 berlinkach, 28 galarach, 4 gabarach i 14 tratwach weszło na wodę Pruską w ciągu tygodnia pszenicy 1309, żyta 36 łaszt. belek sosnowych 3346 sztuk 77 łasz. klepki i 3½ ł. obręczy.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 6 cali 5.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 205, srgr., Hamburg 10 tygodni 45¼, Amsterdam 70 dni 102¾, Warszawa 96½. do 97.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 23 maja 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko Angielska Pożyczka 5%	116¼	116
Polskie Obligacje Skarbu 4%	86½	86 —
„ Listy Zastawne	96¾	96½
„ Listy Zastawne nowe.	96⅝	96½
„ Obligacje Udziałowe	150½	150
„ Obligacje 500 złotowe.	88½	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97½	97¼
lit. B. 200 „	22	21

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 25 maja 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93 —	—	92	85 —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	85 —	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	45 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	39 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50 —
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 —	75 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5	17 —
Holender. dukaty nowe		—	—	2	97 —
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		87 —	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	15	3 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	20	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	4	50 —

Wartość kuponu kop. 25½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 13 (25) maja 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.